

# Dwa dwudziestolecia

Geopolityka. Państwo. Społeczeństwo

Praca zbiorowa pod redakcją  
Przemysława Hausera i Witolda Mazurczaka



Wydawnictwo Poznańskie • POZNAŃ 2010

KRZYSZTOF FEDOROWICZ  
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

## Polityka wschodnia Polski w latach 1989-2009

Polityka wschodnia Polski w ostatnich dwudziestu latach na trwałe wpisała się w koncepcje polskiej polityki zagranicznej. Relacje polityczne z naszymi najbliższymi wschodnimi sąsiadami stały się już normalnym elementem politycznej sfery. Jednak w pierwszym okresie transformacji systemowej w Polsce, szczególnie w latach 1989-1992, polityka wschodnia jako pionierskie dzieło polskiej dyplomacji budziła dużo obaw i narażona była na dość dużą nieprzewidywalność politycznych zachowań wschodnich sąsiadów. Ponadto proces budowy podstaw przyszłych relacji z Rosją, Ukrainą i Białorusią przypadł na okres bardzo dynamicznych zmian zarówno w Polsce, jak i w Europie, co tym bardziej utrudniało wypracowanie odpowiedniej koncepcji i podejścia do nowych państw na wschodzie Europy.

Upadek „żelaznej kurtyny” w Europie Środkowo-Wschodniej stał się dla polskich władz szansą na nawiązanie pierwszych politycznych kontaktów z sąsiadującymi republikami ZSRR, Ukrainą, Białorusią i Rosją. Nadal jednak uznawano ZSRR za głównego gwaranta europejskiego bezpieczeństwa i do momentu jego faktycznego rozpadu kontakty z europejskimi republikami ZSRR traktowano jako nieoficjalne i wstępne. W pierwszej połowie 1990 roku w ministerstwie spraw zagranicznych przygotowano program aktywnej polityki wschodniej<sup>1</sup> w stosunkach z ZSRR i wschodnimi sąsiadami, określając ją mianem polityki „dwutorowości”. Polegała ona na jednoczesnym utrzymywaniu niezbednych, przebudowanych stosunków z tzw. centrum ZSRR, przy równoczesnym nawiązaniu i rozwijaniu stosun-

<sup>1</sup> Jednym z twórców tej koncepcji i osobą głęboko zaangażowaną w sprawy polskiej polityki wschodniej był ówczesny wicedyrektor Departamentu Europy w ministerstwie spraw zagranicznych, Grzegorz Kostrzewa-Zorbas. W poufnym memoriale sporządzonym na zamówienie premiera Tadeusza Mazowieckiego w marcu 1990 roku przedstawił pierwsze koncepcje polityki „dwutorowości”.

ków z republikami związkowymi. Zakładano, iż rola republikańskich centrów w ZSRR będzie rosła<sup>2</sup>. Jej celem było nawiązanie kontaktów na wschodzie i przygotowanie podstawowych fundamentów do nawiązania stosunków dyplomatycznych w najbliższej przyszłości. Za element priorytetowy uznano także uzyskanie od wschodnich sąsiadów gwarancji niezmienności i nienaruszalności istniejących granic.

Koncepcja „dwutorowości” zakładała prowadzenie polityki równorzędного traktowania wszystkich republik (w przyszłości niepodległych państw) i ZSRR, co nie oznaczało jednak, że stosunki te będą jednakowe. Zasadniczym kryterium budowy tych relacji był stopień realnej gotowości wschodnich partnerów do współpracy z Polską. Głównym założeniem koncepcji „dwutorowości” było, iż Polska nie jest i nie powinna być stroną w procesie zachodzących zmian w ZSRR. W to, jak będą się kształtować nowe stosunki między częściami składowymi ZSRR i jego narodami, Polska bezpośrednio ingerować nie mogła. Nie oznaczało to jednak, że nie może reagować na fakt tych przemian, często blisko swoich wschodnich granic. „dwutorowości” wychodziła ze słusznego założenia, że ZSRR w niedalekiej przyszłości się rozpadnie. Przygotowaniu się do takiej sytuacji miała służyć możliwie jak najbardziej aktywna współpraca z sąsiednimi republikami. Zdawano sobie sprawę, że lepiej już wcześniej przygotować się na taki wariant, niż zostać zaskoczonym i działać chaotycznie bez odpowiedniego rozeznania. Taką politykę należało jednak prowadzić bardzo ostrożnie i w sposób wyważony, aby nie zostać posądzonym o świadome dążenia do dezintegracji<sup>3</sup>. Mogłoby to mieć niekorzystne skutki nie tylko w relacjach polsko-radzieckich, ale także w stosunkach z Zachodem, dla którego Michaił Gorbaczow i ZSRR nadal pozostawali głównym partnerem. Dlatego polityka „dwutorowości” mocno akcentowała równowagę relacji z radzieckim centrum i republikami. Jednak zakładano, że w przyszłości może się to zmienić.

Koncepcja „dwutorowości” w początkowej fazie była na tyle nowatorska, że musiała dopiero wywalczyć sobie rację bytu. Realizacja tej koncepcji nie była łatwa, gdyż polityka ta nie była w pełni aprobowana we wszystkich republikach, ani w Moskwie, a także w Polsce występowały w tej sprawie poważne różnice opinii i zdań<sup>4</sup>. Faktycznie była realizowana wyłącznie w ministerstwie spraw zagranicznych. Sprawę usamodzielnienia się republik najbardziej popierał posłowie i senato-

<sup>2</sup> K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości. Przemówienia, oświadczenia, wywiady 1989-1993*, Warszawa 1997, s. 271.

<sup>3</sup> J. Strzelecki, *Ucieczka ze Wschodu. Rosja w polskiej polityce 1989-1993*, Warszawa 2002, s. 129.

<sup>4</sup> Szczególnie politycy lewicy uważali wówczas, że taka polityka może nie być skuteczna. Np. Józef Oleksy i Tadeusz Iwiński z SLD wskazywali, że nowe państwa powstałe na gruzach ZSRR najprawdopodobniej będą Polsce wrogie, podczas gdy ZSRR jest przyjazny. Zakładali, że różnice interesów Polski i republik dopiero będą się ujawniać i że nie zawsze będą to więzi przyjaźni i sympatii. Patrz także: Z. Najder, *Polska polityka zagraniczna 1989-1993: bilans zamierzeń*, „Arka” 1994, nr 51, s. 49-67; J. Węgiełek, *Memorial w sprawie polskiej polityki zagranicznej*, „Tygodnik Solidarność”, nr 7, 15.02.1991; S. Bieleni, *Polska racja stanu a ZSRR. Wschodnia alergja*, „Polityka”, nr 31, 3.08.1991; A. Krzemiński, W. Władysław, *Polska polityka zagraniczna. Koktajl Molotowa*, „Polityka” nr 9, 2.03.1991.

rowie „Solidarności”, natomiast polityka prezydenta<sup>5</sup> była już ostrożniejsza. W sferze oficjalnych kontaktów na szczeblu państwowym Polska odnosiła się do ruchów niepodległościowych bardzo ostrożnie, pragnąc unikać niepotrzebnego drażnienia władz w Moskwie. Jednakże parlamentarzyści oraz politycy i eksperci z kręgu „Solidarności” nawiązywali kontakty z ruchami opozycyjnymi i niepodległościowymi w poszczególnych republikach. Traktowano w zasadzie te republiki jako niepodległe państwa, przestrzegając w sferze protokolarnej zasad kontaktów z nimi jako z pełnoprawnymi podmiotami życia międzynarodowego<sup>6</sup>.

Polityka „dwutorowości” w wymiarze praktycznym zaczęła być realizowana od połowy 1990 roku, po ogłoszeniu suwerenności państwowej przez trzy największe republiki: Rosję (w czerwcu 1990 roku) oraz Ukrainę i Białoruś (w lipcu 1990 roku). Strona polska postanowiła niezwłocznie odpowiedzieć konkretnymi działaniami. Na przełomie sierpnia i września 1990 roku polskie ministerstwo spraw zagranicznych odbyło pierwsze konsultacje z odpowiednimi ministerstwami Ukrainy, Białorusi i Rosji. Wszystkim partnerom strona polska przekazała projekty deklaracji politycznych o dobrym sąsiedztwie z propozycją ich podpisania podczas planowanej na październik 1990 roku wizyty ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego w tych republikach. Interesujący jest fakt, iż władze ZSRR wówczas nie sprzeciwiały się takiemu charakterowi wizyty, proponowano tylko charakteryzować oficjalnie podróż jako wizytę z ZSRR z pobylem w poszczególnych republikach. Po tych przygotowaniach nastąpiła w dniach 10-16 października 1990 roku bezprecedensowa wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego w Moskwie, Kijowie i Mińsku<sup>7</sup>. Wymiernym efektem były podpisane deklaracje polityczne o wzajemnych stosunkach i nienaruszalności granic z Rosją i Ukrainą. Początkowo niepowodzeniem okazała się wizyta na Białorusi, która odmówiła podpisania wspomnianej deklaracji i uznania nienaruszalności granic.

Prowadzenie polityki dwutorowości było szczególnie trudnym zadaniem na „odcinku” rosyjskim. Do końca 1991 roku w Moskwie istniały dwa „centra”, radzieckie i rosyjskie, z którymi utrzymywano dwustronne relacje. Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że polska dyplomacja praktycznie do końca 1991 roku priorytetowo traktowała relacje z upadającym ZSRR, a nie z już mocno emancypującą się Rosją<sup>8</sup>. Niedocenicenie roli Rosji i jej przywódcy Borysa Jelcyna, brak dobrych kontaktów z rodzącą się dopiero rosyjską elitą polityczną (szczególnie po moskiewskim puczu) miało pewien wpływ na stan i poziom wzajemnych stosunków polsko-rosyjskich. Dla strony polskiej sprawą najważniejszą było zagwarantowanie rosyjskich dostaw surowców (gaz i ropa) oraz wycofanie wojsk stacjonujących w Polsce<sup>9</sup>. Stosunkowo

<sup>5</sup> Zarówno gen. Wojciecha Jaruzelskiego, jak i jego następcy, Lecha Wałęsy.

<sup>6</sup> J.M. Nowakowski, *Polska polityka wschodnia w 1991 roku. Charakterystyka stanu wyjściowego 1989-1990*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 1991, Warszawa 1991, s. 77.

<sup>7</sup> K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości...*, s. 272.

<sup>8</sup> J.M. Nowakowski, *Polska polityka wschodnia*, „Przegląd Polityczny” 1992, nr 4(17), s. 17-18.

<sup>9</sup> *Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 września 1990 roku w sprawie polityki wschodniej Rzeczypospolitej Polskiej*, „Polska w Europie” 1991, z. 4, s. 55-56.

późne wyjście rosyjskich sił zbrojnych z Polski (17 września 1993 roku) i długotrwałe kłopoty związane z ustaleniem daty ich wycofania związane było z początkowym traktowaniem Armii Czerwonej stacjonującej w Polsce jako gwarancji niezmienności granicy polsko-niemieckiej w obliczu procesu zjednoczenia Niemiec<sup>10</sup>. Zabezpieczenie granicy zachodniej kosztem dłuższej obecności wojsk rosyjskich doprowadziło do niebezpiecznej gry z udziałem rosyjskiego partnera<sup>11</sup>. Moskwa podjęła próbę zachowania części wpływów w Polsce i od tego długo uzależniała wycofanie wojsk.

Opuszczenie terytorium Polski przez wojska rosyjskie niewątpliwie uznać należy za spory sukces polskiej dyplomacji. Wraz z podpisaniem traktatu polsko-rosyjskiego w 1992 roku<sup>12</sup> i „zgodą” Borysa Jelcyna na wejście Polski do NATO (uzyskaną w 1993 roku)<sup>13</sup>, strona polska potraktowała to jako niewątpliwie zwycięstwo swoich interesów geostrategicznych. Nie przewidziano jednak tego, że Rosja może „wycofać” swoją zgodę na poszerzenie NATO<sup>14</sup>. Spór o poszerzenie NATO stał się głównym elementem stosunków polsko-rosyjskich w latach 1993-1999 i w sposób jednoznacznie negatywny wpłynął na stosunki dwustronne. Przyczynił się także do częściowego osłabienia polskiej polityki wschodniej wobec Ukrainy i Białorusi, szczególnie w latach 1993-1995.

W relacjach z Moskwą sporym problemem od samego początku były nie tylko kwestie bezpieczeństwa i prowadzonej przez Polskę polityki wobec Ukrainy i Białorusi, ale także sprawy historyczne. Polska kształtowała relacje z Rosją bez pełnego wyjaśniania zaszłości historycznych, z wyjątkiem Katynia<sup>15</sup>. Już na samym począt-

<sup>10</sup> R. Kuźniar, *Druga do wolności. Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2008, s. 51-52.

<sup>11</sup> W lutym 1990 roku premier Tadeusz Mazowiecki wystąpił z postulatem uczestnictwa Polski w rozmowach zjednoczeniowych w tej części, która dotyczyłaby sprawy granicy z Polską. W celu realizacji tego postulatu polskie władze zwróciły się z prośbą do władz ZSRR. W takiej sytuacji publiczne żądanie wycofania wojsk ZSRR z Polski z pewnością nie przysłużyłoby się tej prośbie. Kwestią dość istotną było to, czy ówczesne polskie władze zdawały sobie sprawę, że Moskwa kiedyś wystawi rachunek za swoje poparcie dla Polski w kwestii niemieckiej. Moskwa musiała się przecież liczyć z faktem, że po pozytywnym uregulowaniu kwestii niemieckiej, lojalność i ugodowość Polski stanie się dyskusyjna. Być może oczekiwaniem strony radzieckiej (a później rosyjskiej) miała być zgoda Polski na dłuższą obecność wojsk ZSRR i pozostanie Polski w strefie rosyjskich interesów. Być może późniejsze problemy w negocjacjach o wycofaniu wojsk ZSRR z Polski były swego rodzaju „karą” za wykorzystanie ZSRR przez polską dyplomację do realizacji swoich celów, brak zgody na status „finlandyzacji” i chęć uzyskania członkostwa w NATO.

<sup>12</sup> *Traktat między Rzeczypospolitą Polską a Federacją Rosyjską o przyjaznej i dobrosąsiedzkiej współpracy*, w: *Polska – Rosja. Traktat o przyjaznej i dobrosąsiedzkiej współpracy podpisany przez prezydentów Lecha Wałęsę i Borysa Jelcyna dnia 22 maja 1992 roku w Moskwie oraz inne dokumenty*, PISM, Warszawa 1992, s. 9-27.

<sup>13</sup> J. Strzelczyk, *Lech, Borys i NATO*, „Polityka”, nr 45, 9.11.2002, s. 80-82.

<sup>14</sup> A.B. Торкунов, *Внешняя политика Российской Федерации 1992-1999*, Москва 2000, s. 148.

<sup>15</sup> I. Kobrinskaja, *Długi koniec zimnej wojny. Rosja i Europa Środkowa 1991-1996*, Warszawa 1998, s. 99-101.

ku Warszawa dała do zrozumienia, że sprawa Katynia jest i będzie dla niej kwestią najważniejszą. Z kolei ZSRR a potem Rosja, po ujawnieniu zbrodni katyńskiej i zgodzie na budowę cmentarza, uznała tę kwestię za zamkniętą w dwustronnych relacjach. Tymczasem dla Warszawy był to dopiero początek. Strona polska szybko uczyniła sprawę Katynia głównym elementem polityki wobec Rosji i często w sposób nadmierny i wręcz ultimatywny traktowała go jako element przetargowy. Polska domagała się (i domaga nadal) oficjalnych przeprosin ze strony Rosji, uznania zbrodni katyńskiej za zbrodnię przeciwko ludzkości i ustalenia osób odpowiedzialnych za tę tragedię. Te żądania są nie do przyjęcia dla Rosji. Tym samym syndrom katyński na stałe obciążał hipotekę stosunków polsko-rosyjskich i przez wiele jeszcze lat będzie wpływał zdecydowanie niekorzystnie na stan i charakter stosunków polsko-rosyjskich<sup>16</sup>.

Coraz bardziej rozbieżne stały się także interesy geostrategiczne obu państw w regionie. Rosja dążyła do zachowania wpływów w państwach tzw. „bliskiej zagranicy”, gdy tymczasem Polska próbowała realizować swoje interesy na Białorusi i Ukrainie. W sposób oczywisty coraz bardziej jasne było, iż główne sprzeczności między Polską i Rosją dotyczą już nie tylko Katynia, ale także charakteru polityki obu państw wobec Mińska i Kijowa. Dla strony rosyjskiej szczególnie niepokojącą kwestią były coraz dynamiczniej rozwijające się stosunki polsko-ukraińskie<sup>17</sup>. Dużym problemem polskiej dyplomacji w relacjach z Rosją był fakt, iż strona polska zbyt często odgrywała w nich rolę statysty, a nie kreatora. To Rosja prawie zawsze decydowała o stanie i poziomie relacji polsko-rosyjskich. Strona polska zadawała się zwykle reakcją na rosyjskie posunięcia i nie umiała wypracować rozsądnej koncepcji polityki wobec Rosji. Nie było trwałego i wspólnego fundamentu pod dalszą budowę wzajemnych relacji<sup>18</sup>. Zbyt wiele było rozbieżności i sprzeczności, które strona rosyjska umiejętnie wykorzystywała i rozgrywała w dowolnie wybranym przez siebie terminie<sup>19</sup>.

Kwestią dość mocno obciążającą stosunki polsko-rosyjskie, szczególnie w drugiej połowie lat 90. była sprawa Czeczenii. Strona polska początkowo jakby nie uwzględniała w należyty sposób oczywistego faktu, że proczeceńskie sympatie polskiego społeczeństwa i części polityków są odbierane w Moskwie jako poważne zagrożenie. Publiczne manifestowanie swoich sympatii w tym konflikcie i „poucz-

<sup>16</sup> A. Magdziak-Miszewska, *Polska-Rosja 1991-1996: między mitem straconych szans a rzeczywistością nie wykorzystanych okazji*, w: *Polska i Rosja. Strategiczne sprzeczności i możliwości dialogu*, red. A. Magdziak-Miszewska, Warszawa 1998, s. 69-72.

<sup>17</sup> В. Зайончковский, *Восточна Европа в польской дипломатии*, „Pro et Contra” 1998, t. 3, nr 2, s. 42-43.

<sup>18</sup> *Europa Środkowo-Wschodnia w rosyjskiej polityce zagranicznej. Zapis dyskusji na spotkaniu z prof. Władimirem Łukinem, przewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych Rosyjskiej Dumy Państwowej, w Stowarzyszeniu Euro-Atlantyckim, 27 października 1995 r.*, „Polska w Europie” 1995, z. 18, s. 78-80.

<sup>19</sup> E. Czarkowska, *Polityka Rosji wobec Polski od 1991 roku*, „Polityka Wschodnia” 2002, nr 1, s. 45-46.

nie” Rosji doprowadziło nawet w sposób pośredni do poważnego kryzysu w polsko-rosyjskich stosunkach dyplomatycznych w roku 2000, kiedy to grupa proczeceńskich sympatyków wdarła się na teren rosyjskiego konsulatu w Poznaniu i dokonała zamierzonej prowokacji. Rosja potraktowała to bardzo poważnie i doszło do „pierwszej zimnej wojny” polsko-rosyjskiej<sup>20</sup>. Dopiero po roku 2000 nastąpiło w Polsce „wyciszenie” problemu Czeczenii i próby uregulowania kwestii podstawowych we wzajemnych relacjach. Do Polski w 2002 roku przybył rosyjski prezydent Władimir Putin i wydawało się, że wzajemne relacje będą się z biegiem czasu polepszać<sup>21</sup>. Usilnie zabiegał o to prezydent Aleksander Kwaśniewski, który częstymi wizytami w Moskwie próbował przyczynić się do zdecydowanie lepszego klimatu wzajemnych relacji. Był zresztą za to często krytykowany w kraju, gdzie zarzucano mu prowadzenie wobec Rosji „polityki asymetrii” polegającej na częstych (nie odwzajemnianych) wizytach w Rosji i łagodzeniu pojawiających się raz po raz sprzeczności<sup>22</sup>.

Po wejściu do NATO Polska i Rosja funkcjonowały przez pewien czas w warunkach „chłodnej obojętności” i skoncentrowały się na problemach wewnętrznych. Polska skupiła się na zagiegach związanych z wejściem do Unii Europejskiej, co skutkowało obniżeniem dynamiki nie tylko relacji z Rosją, ale całej polityki wschodniej. Ponadto na relacje z Rosją duży wpływ wywierała polityka Polski wobec Białorusi, a szczególnie Ukrainy. Pomarańczowa rewolucja na Ukrainie na przełomie 2004/2005 roku stała się kolejną zadrą w relacjach polsko-rosyjskich i przyczyną fundamentalnego sporu między Warszawą i Moskwą. Polska już nie tylko w sposób deklaracyjny domagała się demokracji i poszanowania praw człowieka na wschodzie. Tym razem swoją rolę i działaniem na Ukrainie wręcz przyczyniła się do radykalnych zmian w sytuacji politycznej swojego ukraińskiego sąsiada. Rosja w tym starciu doznała upokarzającej medialnej klęski, czego długo Polsce nie wybaczy. Tzw. „kolorowe rewolucje” na terenie WNP, dotychczas nieformalnie traktowanym jako strefa wpływów Rosji, stawały się powoli „polską specjalnością”. Dla Moskwy stało się jasne, że Polska jest jej politycznym rywalem na terenie Europy Środkowo-Wschodniej. Reakcją na ukraińską lekcję była „druga zimna wojna” w relacjach polsko-rosyjskich w roku 2005. Stosunki polityczne wręcz zamarły i rozpoczęła się epoka „lodowcowa”. W latach 2005-2008 Rosja traktowała Polskę jako członka UE drugiej kategorii, próbując wywierać presję poprzez stosowanie embarga na polskie produkty. Strona polska z kolei postanowiła wykorzystać swoją siłę w UE i zablokowała rozmowy UE-Rosja. Dla Rosji Polska stała się „amerykańskim koniem trojańskim” w Europie i rzeczni-kiem jego interesów. Dodatkowo temperaturę sporu „podgrzała” w sierpniu 2008 roku

<sup>20</sup> A.J. Madera, *Polska polityka zagraniczna. Europa Środkowo-Wschodnia 1989-2003*, Kraków 2003, s. 96.

<sup>21</sup> S. Bieleń, *Stosunki polsko-rosyjskie a aktywność Polski w Unii Europejskiej*, w: *Wschód jako partner Unii Europejskiej*, (red.), M. Dobroczyński, M. Lipiec-Zajchowska, Warszawa 2005, s. 72; E. Czarkowska, *Polityka Rosji wobec Polski...*, s. 47.

<sup>22</sup> J. Cwiek-Karpowicz, *Wyzwania polskiej polityki wobec Rosji*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2006, nr 2 (14), s. 44.

rosyjska inwazja na Gruzję i dość spontaniczna oraz żywiołowa reakcja prezydenta Lecha Kaczyńskiego i części polskiego społeczeństwa<sup>23</sup>.

Dopiero zmiana rządu w Polsce w wyniku wyborów parlamentarnych pod koniec 2007 roku stała się początkiem ewolucyjnej zmiany polityki Polski wobec Rosji, przynajmniej w wydaniu rządowym. Premier Donald Tusk zadeklarował chęć osiągnięcia rzeczywistego przełomu w relacjach z Rosją. Wydaje się, że po kilkunastu latach nienajlepszych kontaktów, obie strony w sposób ewolucyjny dochodzą do wniosku, że dotychczasowy stan wzajemnych stosunków nie odpowiada żadnej ze stron. Pojedynawczym gestom strony polskiej towarzyszą podobne ze strony rosyjskiej. Powstała wspólna komisja do wyjaśniania tzw. spraw trudnych, nawiązano został ponownie dialog polityczny. Po kilku latach przerwy wizytę w Polsce złożył premier Władimir Putin. Choć nadal pojawiają się problemy, związane z odmienną interpretacją wydarzeń historycznych (odpowiedzialność za wybuch II wojny światowej, rola Armii Czerwonej w Polsce, Katyń, Jałta)<sup>24</sup>, to warto zwrócić uwagę na słowa rosyjskiego premiera wypowiedziane 1 września 2009 roku na Westerplatte o nieludzkim charakterze porozumienia Ribbentrop-Mołotow i jego potępieniu<sup>25</sup>. Potrzeba fundamentalnego uregulowania wzajemnych stosunków i wyciszenia dominujących w nich wątków martyrologicznych stała się aktualna i w Moskwie, i w Warszawie. Rosja jest potrzebna Polsce, Polska jest potrzebna Rosji. Należy mieć tylko nadzieję, że pozytywne sygnały i działania obu stron, mimo pojawiających się okresowo trudności, będą w dalszym ciągu podejmowane i kontynuowane, a relacje polityczne między Polską a Rosją będą z biegiem czasu normalnymi stosunkami dyplomatycznymi dwóch bliskich i przyjaznych państw.

Oprócz trudnych relacji z Rosją także polityczne stosunki z Białorusią charakteryzują się od dłuższego czasu nie najlepszym stanem. W polskiej polityce wschodniej od samego początku Białoruś nie stanowiła priorytetu, a stosunki polityczne z tym państwem miały charakter najmniej intensywny. Wprawdzie zgodnie z koncepcją „dwustronnych relacji traktowana była na równi z pozostałymi partnerami. Jednak szybko się zmieniło w konsekwencji pierwszej, nieudanej wizyty szefa polskiej dyplomacji w Mińsku w październiku 1990 roku. Polskie władze z dużym zaskoczeniem odebrały białoruską odmowę potwierdzenia istniejącej granicy polsko-białoruskiej i podpisania deklaracji o wzajemnych stosunkach<sup>26</sup>. Niespodziewana i zaskakująca stroną polską

<sup>23</sup> M. Kaczmarek, W. Konończuk, *Rosyjski dylemat w polityce zagranicznej Polski po 1999 roku, w: Polityka wschodnia Polski. Uwarunkowania. Koncepcje. Realizacja*, (red.) A. Gil, T. Kapuśniak, Lublin-Warszawa 2009, s. 213-214; L. Kaczyński, *Z Rosją trzeba ostro*, „Newsweek”, nr 34, 24.08.2008, s. 15-20; J. Gowin, *Nie unikniemy konfliktu z Rosją*, „Dziennik”, 29.08.2008.

<sup>24</sup> J. Bielecki, *Polska swoje, Rosja swoje*, „Dziennik”, nr 214, 12.09.2008; J. Prus, K. Manys, *Kreml wciąż prowokuje*, „Rzeczpospolita”, 31.08.2009; G. Osiecki, *Rosjanie po raz kolejny fałszują historię*, „Dziennik”, 4.09.2009; J. Prus, *Rosyjski wywiad kreuje historię*, „Rzeczpospolita”, 2.09.2009.

<sup>25</sup> W. Putin, *Do wojny doprowadziły układy z nazistami*, „Rzeczpospolita”, 2.09.2009.

<sup>26</sup> M. Menkiszak, M.A. Piotrowski, *Polska polityka wschodnia, w: Polityka zagraniczna RP 1989-2002*, (red.) R. Kuźniar, K. Szezepanik, s. 223-224; P. Malewicz, *Polska polityka wschodnia w latach 1989-1991*, Toruń 2008, s. 151.

postawa białoruskich władz przyczyniła się do prawie rocznego braku jakichkolwiek kontaktów polsko-białoruskich. Ponieważ głównym celem podpisywanych deklaracji ze wschodnimi sąsiadami było potwierdzenie istniejącej wschodniej granicy Polski, białoruska odmowa mocno dotknęła Warszawę, która postanowiła się dyplomatycznie „obrazić” na Białoruś i zaczekać, aż w Mińsku władze jednak zaakceptują polską propozycję. Tak się stało rok później, w październiku 1991 roku. Jednak w dopiero co kształtujących się relacjach polsko-białoruskich był to rok stracony. Z rocznym opóźnieniem i falstartem dopiero pod koniec 1991 roku zaczęto kłaść podwaliny pod dwustronne stosunki polityczne z Białorusią<sup>27</sup>.

Wybijająca się na niepodległość Białoruś nie spotkała się jednak z tak dużym zainteresowaniem w Polsce jak Ukraina. Warszawa zareagowała na pojawienie się nowego państwa zdecydowanie słabiej, niż można było oczekiwać. Prawdopodobnie jednym z czynników takiej, a nie innej reakcji polskich władz na niepodległość Białorusi była nadmierna ostrożność i obawa o reakcję Moskwy na nawiązanie ścisłych kontaktów z kolejnym (po Ukrainie) państwem byłego ZSRR. Zbyt mocne chyba było wówczas przyzwolenie na traktowanie Białorusi jako rosyjskiej strefy wpływów. W Warszawie oczywiście wyrażano radość z powstania niezależnego państwa białoruskiego, jednak od samego początku podświadomie wielu polityków traktowało białoruską „niepodległość” jako mniej wartościową od „niepodległości” ukraińskiej<sup>28</sup>.

Innym argumentem wyjaśniającym wstrzemięźliwą reakcję Polski na białoruską niepodległość była kwestia przyszłości broni atomowej znajdującej się na terytorium Białorusi. Białoruś, w przeciwieństwie do Ukrainy, bez problemu zgodziła się na przekazanie atomowego arsenału Rosji, co przyjęto w Polsce z nieukrywaniem zadowoleniem. Ponadto białoruskie władze od samego początku uznały, że najważniejszym celem polityki zagranicznej będzie ewolucyjna droga do uzyskania statusu państwa neutralnego, nie związanego z żadnym blokiem wojskowym. Zostało to nawet wpisane do białoruskiej konstytucji. Bezatomowa i neutralna Białoruś była dla strony polskiej znakomitym rozwiązaniem, dodatkowo jeszcze nie obciążonym nadmiernym kosztem „politycznym”<sup>29</sup>. Prawdopodobnie polskie władze zadowolili się takim statusem Białorusi i uznały, że nie ma w tym przypadku potrzeby wpływania na zmianę priorytetów białoruskiej polityki zagranicznej.

Kolejnym czynnikiem dość skutecznie wpływającym na słabość polsko-białoruskich kontaktów, początkowo bagatelizowanym i niedostrzeganym przez stronę polską, była kwestia polonizacji i silnej ekspansji Kościoła katolickiego na Białorusi. Białorusini dość poważnie potraktowali zagrożenie polonizacją, szczególnie w pierwszym etapie budowy swojego państwa. Masowo powstające na Białorusi

<sup>27</sup> M. Kępka, *Stosunki polsko-białoruskie*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 1992, Warszawa 1992, s. 149.

<sup>28</sup> J. Onyszkiewicz, *Polska polityka wschodnia*, „Biuletyn Informacyjny Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyślu” 1996, nr 2, s. 69-72.

<sup>29</sup> K. Fedorowicz, *Białoruś, Moldawia i Ukraina w poszukiwaniu nowych koncepcji bezpieczeństwa*, w: *Białoruś, Moldawia i Ukraina wobec wyzwań współczesnego świata*, (red.) T. Kapuśniak, K. Fedorowicz, T. Gołoś, Lublin 2009, s. 64.

organizację mniejszości polskiej, ofensywa języka polskiego i Kościoła katolickiego, jednoznacznie kojarzonego z Polską i polskością, wywołała u Białorusinów poczucie zagrożenia. Tym bardziej, że sami Białorusini mieli poważny problem z kształtowaniem od podstaw białoruskiej świadomości narodowej. Dla władz w Mińsku niepokojące było to, że dla części białoruskich obywateli „polskość” była bardziej atrakcyjna niż budowana z trudem niepodległa Białoruś. Sytuacji nie ułatwiała także polityka polonizacji prowadzona początkowo przez Kościół katolicki na Białorusi, praktycznie całkowicie zdominowany przez Polaków. W konsekwencji, dla władz w Mińsku i sporej części białoruskich sił narodowych, szybko postępujące polskie odrodzenie narodowe i ekspansja Kościoła katolickiego traktowane były jednoznacznie jako zagrożenie procesu budowy białoruskiej świadomości narodowej<sup>30</sup>.

W pierwszej połowie lat 90. głównym celem polskiej polityki zagranicznej, mającej fundamentalne znaczenie dla poziomu relacji ze wschodnimi partnerami, stało się członkostwo Polski w NATO. Cel ten był nadrzędny i nieodwracalny, bez względu na jego skutki, szczególnie na odcinku wschodnim. Zmierzająca ku neutralności Białoruś została postawiona w bardzo niekomfortowej sytuacji. Polska, jej największy zachodni sąsiad, postanowił wstąpić do bloku wojskowego, jednoznacznie określanego na terenie b. ZSRR jako wrogi. W tym przypadku można z całą odpowiedzialnością zarzucić stronie polskiej, iż podejmując decyzję o członkostwie w NATO nie uwzględniła w należyty sposób obaw i niepokojów Białorusi w tej kwestii<sup>31</sup>. Spór o NATO stał się później przyczyną fundamentalnych rozbieżności między Warszawą a Mińskiem w kwestii bezpieczeństwa europejskiego. Polska jednostronnie związała swoje bezpieczeństwo i interes narodowy z NATO bez względu na konsekwencje tego ruchu dla Białorusi. Pozostawiona między młotem i kowadłem Białoruś już od połowy 1993 roku stopniowo zmierzała w stronę swojego wschodniego sąsiada, widząc w nim gwarancje własnego bezpieczeństwa. W grudniu 1993 roku Białoruś przystępuje do Układu Taszkińskiego i jest to kres polskich marzeń o euroatlantyckiej orientacji tego państwa<sup>32</sup>.

Wbrew funkcjonującym i mocno utrwalonym w Polsce stereotypom, pogorszenie relacji polsko-białoruskich nastąpiło już w połowie 1993 roku w związku z polskimi zabiegami wobec NATO, a nie w połowie 1994 roku po wyborze na urząd prezydenta Republiki Białorusi Aleksandra Łukaszenki. Specyficzny styl i charakter rządów nowego białoruskiego prezydenta tylko pogłębił istniejące już od roku fundamentalne sprzeczności i uczynił z nich paradoksalnie „główną siłą napędową” dwustronnych relacji polsko-białoruskich w latach późniejszych. W latach 1994-1996 można zaobserwować drugą fazę intensywnych relacji dwustronnych i zabiegów polskiej strony

<sup>30</sup> В.И. Карбалевиц, *Место Польши в политике Беларуси*, в: *Национально-государственные интересы Республики Беларусь*, (ред.) Л. Ф. Зайко, Минск 1999, s. 241-242.

<sup>31</sup> М. Чесновский, *Белорусско-польские отношения: „серая полоса” неопределенности*, „Беларусь в Мире” 1996, nr 3, s. 28-29.

<sup>32</sup> W. Karbalewicz, *Relacje białorusko-polskie w kontekście rozszerzenia NATO*, „Eurazja OSW” 1997, nr 1, s. 117-118.

o zmianę geopolitycznych priorytetów białoruskiego państwa. Niestety, na zmianę sytuacji było już za późno. Tym razem Warszawa wyraźnie się spóźniła. Sprawę utrudniał także fakt pogarszającej się sytuacji wewnętrznej na Białorusi, odchodzenie od demokracji, łamanie praw człowieka, prześladowanie opozycji i faktyczny stan pełzającej dyktatury politycznej<sup>33</sup>.

Międzynarodowa izolacja Białorusi miała także swoje konsekwencje w relacjach dwustronnych. Polska przyjęła wobec Mińska zasadę „krytycznego dialogu”, tzn. oficjalnie krytykowano naruszanie praw człowieka i łamanie zasad demokracji, ale jednocześnie nie zrezygnowano całkowicie z dialogu z władzami Białorusi, choć znacznie obniżono jego poziom i intensywność<sup>34</sup>. Uznano bowiem, że całkowita izolacja białoruskich władz nie leży w polskim interesie i może się przyczynić do pogłębiania integracji Białorusi z Rosją. Naiwnie ludzono się, że ulgowe traktowanie białoruskiego reżimu i demonstracyjne okazywanie chęci utrzymywania z nim kontaktów przyczyni się przynajmniej do zapewnienia elementarnych praw dla polskiej mniejszości na Białorusi.

Próby podwyższenia dialogu polsko-białoruskiego miały miejsce w latach 2001-2003, kiedy to z inicjatywy lewicowych władz w Polsce doszło do kilku wizyt i spotkań wysokich rangą polityków obu państw<sup>35</sup>. Niestety, polityka ta nie przyniosła oczekiwanych efektów. Wręcz przeciwnie, upewniła białoruskie władze, że Polska nie ma pomysłu na relacje z Białorusią i ukazała słabość polskiej dyplomacji<sup>36</sup>. Szczególnie mocno ujawniło się to w roku 2005, kiedy to strona białoruska dokonała pacyfikacji największej organizacji mniejszości polskiej na Białorusi w obliczu względnej bierności strony polskiej<sup>37</sup>. „Dyplomatyczna zimna wojna” z roku 2005 ma swoje konsekwencje do dnia dzisiejszego. Przez blisko trzy lata (2005-2007) stosunki polityczne między Polską i Białorusią były praktycznie „zamrożone”. Tym razem to strona polska intensywnie zabiegała o sankcje polityczne ze strony UE wobec Białorusi i opowiadała się za polityczną izolacją białoruskiego reżimu. Dopiero w połowie 2008 roku doszło do pierwszych nieoficjalnych kontaktów i prób odbudowy relacji politycznych na poziomie roboczym<sup>38</sup>. Coraz większa presja na

<sup>33</sup> A. Chodubski, *Stosunki polsko-białoruskie w latach dziewięćdziesiątych*, w: A. Żukowski (red.) *Polska polityka zagraniczna w procesie przemian po 1989 roku*, Olsztyn 1999, s. 153.

<sup>34</sup> J. Stankiewicz, *Stosunki z Białorusią*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 1999, Warszawa 1999, s. 187-188.

<sup>35</sup> B. Góralczyk, *Polska polityka zagraniczna po wyborach parlamentarnych 2001 r.*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej”, Warszawa 2002, s. 39-41.

<sup>36</sup> M. Kurkiewicz, *Niedemokratyczna Białoruś – wyzwanie dla polskiej polityki*, „Polska w Europie” 2005, z. 1 (48), s. 170-171.

<sup>37</sup> R. Foks, *Konflikt białorusko-polski. 11 marca-24 sierpnia 2005 r.*, w: M.S. Wolański, G. Tokarz (red.) *Polska-Białoruś. Wybrane aspekty polityczne i gospodarcze*, Toruń 2007, s. 169-171; A. Eberhardt, *Polska a konflikt wokół Związku Polaków na Białorusi*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2006, Warszawa 2006, s. 260-261.

<sup>38</sup> P. Kościński, R. Mickiewicz, W. Lorenz, *Polska wyciąga rękę do Białorusi*, „Rzeczpospolita”, 13.09.2008; M. Habowski, *Stosunki Białorusi z Polską*, w: *Białoruś w stosunkach międzynarodowych*, (red.) I. Topolski, Lublin 2009, s. 252-253.

Białoruś ze strony Rosji przyczyniła się też do pojawienia się po stronie białoruskiej większej skłonności do uregulowania spraw spornych z Polską. Pozytywne sygnały wychodzące ze strony białoruskiej dotyczyły jednak tylko kwestii mniejszości narodowych i spraw gospodarczych. Białoruska oferta nie obejmowała jednak kwestii politycznych, tak istotnych dla strony polskiej. W 2009 roku Polska doprowadziła do włączenia Białorusi do nowego programu UE Partnerstwo Wschodnie, jednak pozytywne efekty współpracy w ramach tego programu zależą od postawy białoruskich władz.

W procesie kształtowania politycznych relacji ze wschodnimi sąsiadami, największym sukcesem polskich władz okazały się relacje z Ukrainą. Ukraina w polskiej polityce wschodniej od samego początku zajmowała miejsce priorytetowe. Wprawdzie politycy często deklarowali, że najważniejszym partnerem Polski na wschodzie jest Rosja, to jednak praktyka pokazała, że to Ukraina jest partnerem najważniejszym. Polskie elity polityczne miały świadomość roli Ukrainy w Europie Środkowo-Wschodniej i jej olbrzymiego znaczenia dla Polski. Zdawano sobie sprawę z tego, że absolutnym priorytetem jest nawiązanie przyjaznych kontaktów z młodym ukraińskim państwem i uczynienie ze współpracy polsko-ukraińskiej trwałego elementu europejskiego bezpieczeństwa. Dlatego 2 grudnia 1991 roku Polska jako pierwsze państwo w świecie uznała niepodległość Ukrainy<sup>39</sup>. Szybko się zorientowano, że niepodległa, suwerenna i przyjazna Polsce Ukraina będzie gwarancją polskiego bezpieczeństwa na wschodzie i buforem przed neoimperialną Rosją.

Podczas budowy podstaw prawno-traktatowych z Ukrainą, strona polska świadomie pominęła szereg kwestii natury historycznej, które mogły doprowadzić do zdecydowanego pogorszenia już na wstępie wzajemnych relacji. W polsko-ukraińskiej historii zbyt dużo było jednak momentów tragicznych i bolesnych, by móc je w ten sposób pominąć. Po osiągnięciu przez stronę polską zamierzonego celu w postaci gwarancji nienaruszalności wspólnej granicy i podpisaniu traktatu, skomplikowana historia obu narodów dała o sobie znać. Akcja „Wisła”, Wołyń, UPA, Cmentarz Orłat Lwowskich, rola i sytuacja Kościoła katolickiego na Ukrainie, sytuacja materialna Kościoła greckokatolickiego w Polsce, a także kwestie związane z mniejszościami narodowymi stały się szybko główną treścią pojawiających się konfliktów<sup>40</sup>.

Kwestią sporną stały się także stopniowo pogłębiające się rozbieżności interesów geostrategicznych obu państw. Polska coraz bardziej dążyła do NATO, z kolei Ukraina w obliczu politycznego konfliktu z Rosją traktowała Polskę jako swojego największego sojusznika i w 1993 roku zaproponowała Polsce ścisły sojusz wojskowo-polityczny i budowę w Europie Środkowo-Wschodniej mechanizmu wzajemnych konsultacji (tzw. Plan Krawczuka). Ukraińska inicjatywa miała jednak charakter wyraźnie antyrosyjski i nie doczekała się aprobaty strony polskiej. Strona ukraińska

<sup>39</sup> E. Figel, *Stosunki polsko-ukraińskie z perspektywy dziesięciu lat*, „Sprawy Wschodnie” 2003, z. 1(2), s. 102.

<sup>40</sup> A.Z. Kamiński, J. Kozakiewicz, *Stosunki polsko-ukraińskie. Raport*, Warszawa 1997, s. 28; O. Бабак, *Політика Польщі щодо України (кінець 1980-х-1990-і роки)*, Київ 2002, s. 24.

poczuła się zawiedziona polską odmową. Po dobrym początku i euforii przyszedł czas pewnego застою i poszukiwania nowej formuły dwustronnych relacji<sup>41</sup>.

Lata 1993-1995 to czas zdecydowanego kryzysu w stosunkach polsko-ukraińskich i postępującej marginalizacji Ukrainy w polskiej polityce wschodniej. Próby zmiany ukształtowanych priorytetów w polityce zagranicznej wobec wschodnich sąsiadów przez rządową koalicję lewicowo-ludową przyczyniły się do kryzysu wzajemnych relacji<sup>42</sup>. Strona polska zrezygnowała z określania wzajemnych relacji mianem „strategicznych” i zaproponowała formułę „dobrosąsiedztwa”<sup>43</sup>. Jednak zdecydowanie najważniejszym czynnikiem wpływającym na formułę stosunków politycznych była kwestia NATO. Strona polska chciała uzyskać od Kijowa akceptację zabiegów zmierzających do uzyskania przez Warszawę członkostwa w NATO. Brak odpowiedniej i przekonującej argumentacji na rzecz konieczności wejścia Polski do NATO stał się przyczyną ukraińskich obaw i początkowo negatywnego stanowiska w tej kwestii<sup>44</sup>.

Dopiero począwszy od roku 1996 relacje polsko-ukraińskie zaczęły wykazywać tendencję wzrostową i coraz bardziej zbliżone interesy geopolityczne obu państw. Polskie władze, a zwłaszcza prezydent Aleksander Kwaśniewski, reprezentowały nowe podejście do Ukrainy i jej znaczenia dla procesów europejskiego bezpieczeństwa. Podjęto się wysiłku wprowadzenia Ukrainy do Europy. Warszawa szybko stała się ukraińskim adwokatem w Europie. Celem polskiej polityki wobec Ukrainy stało się maksymalne zbliżanie tego państwa z Europą w wymiarze polityczno-militarnym. Nawet kwestia NATO przestała dzielić w wyniku postępującej ewolucji ukraińskiej polityki zagranicznej w tej sprawie. Oba państwa uznały się za strategicznych partnerów. Strona polska bardzo mocno „promowała” Ukrainę w Europie i często lobbowała na jej rzecz, doprowadzając do uzyskania przez Kijów członkostwa w Radzie Europy, Inicjatywie Środkoeuropejskiej i skłaniając państwa NATO do podpisania tzw. Karty NATO-Ukraina. Absolutnym priorytetem polskiej polityki wobec ukraińskiego sąsiada było dążenie, aby Ukraina była demokratycznym państwem z wolnorynkową gospodarką, solidnie „zakotwiczoną” w jednoczącej się Europie. Dlatego przez cały czas podkreślano konieczność uwzględniania Ukrainy w procesie euroatlantycznej integracji i otwartość europejskich instytucji na ukraińskie państwo<sup>45</sup>.

Lata 1997-2000 to zdecydowany renesans Ukrainy w polskiej polityce wschodniej i apogeum „strategicznego partnerstwa” obu państw. Wyrażało się to w aktywnej współpracy obu państw na arenie międzynarodowej i bardzo częstych kontaktach na najwyższym szczeblu. Mimo politycznej zgodności i „strategicznego partnerstwa”, na wzajemne relacje nadal wpływały nieuregulowane kwestie z przeszłości. Pewna

<sup>41</sup> T. Kapuśniak, *Ukraina jako obszar wpływów międzynarodowych po zimnej wojnie*, Warszawa-Lublin 2008, s. 229.

<sup>42</sup> M.J. Całka, *Stosunki z Ukrainą*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 1995, s. 119.

<sup>43</sup> A. Prusinowski, *Partnerzy, nie sojusznicy*, „Polityka”, nr 23, 5.06.1993.

<sup>44</sup> M.J. Całka, *Polska polityka wschodnia w latach 1989-1997. Próba oceny, nowe wyzwania i perspektywy*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 1998, s. 39-40.

<sup>45</sup> T. Kapuśniak, *Polityka Polski wobec Ukrainy*, w: *Polityka wschodnia Polski. Uwarunkowania. Koncepcje. Realizacja*, (red.) A. Gil, T. Kapuśniak, Lublin-Warszawa 2009, s. 223-224.

wadą polityki wobec Ukrainy był fakt, iż realizowała się ona jedynie na najwyższych szczeblach władz. Na poziomie roboczym i lokalnym było już znacznie gorzej, nadal dominowały stereotypy i pojawiały się problemy utrudniające współpracę. Wyraźnie brakowało uspołecznienia polityki strategicznego partnerstwa<sup>46</sup>. Ponadto w roku 1998 we wzorcowo rozwijających się stosunkach polsko-ukraińskich pojawił się niespodziewanie nowy problem. Stopniowo dla obu stron stało się jasne, że wejście Polski do UE będzie miało znacznie bardziej negatywne konsekwencje dla Ukrainy niż proces poszerzenia NATO o Polskę. Kwestią najbardziej drażliwą, która po pewnym czasie „urosla” do rangi najważniejszego problemu w dwustronnych relacjach, stała się konieczność wprowadzenia przez Polskę wiz dla obywateli Ukrainy<sup>47</sup>.

Dość istotnym problemem w relacjach Polski z Ukrainą stała się, na przełomie 2000/2001 roku, skomplikowana sytuacja polityczna nad Dnieprem. Polityczny kryzys w Kijowie wywołany zabójstwem opozycyjnego dziennikarza doprowadził do politycznego przesilenia na Ukrainie i groźby użycia siły przez władze wobec protestującej opozycji. Spowodowało to krótkotrwałą izolację polityczną Ukrainy na arenie międzynarodowej i nadanie charakteru priorytetowego stosunkom ukraińsko-rosyjskim. Strona polska starała się nie opowiadać po żadnej ze stron ukraińskiego konfliktu, jednak podejmowała działania sprzyjające uregulowaniu tego konfliktu w wymiarze politycznym (ukraiński okrągły stół w Polsce, rozmowy z opozycją i prezydentem). Sytuacja wewnętrzna na Ukrainie i skupienie polskiej uwagi na procesie integracji z UE przyczyniło się do okresowego zmniejszenia dynamiki w relacjach z Ukrainą w latach 2001-2004.

Dopiero udział Polski w rozwiązaniu politycznych kłopotów na Ukrainie podczas „pomarańczowej rewolucji” na przełomie 2004/2005 roku stał się niewątpliwie sukcesem polskiej polityki wschodniej wobec ukraińskiego partnera. Strategiczne partnerstwo stało się niezaprzeczalnym faktem w wymiarze nie tylko deklaracji, ale sfery realnych działań. W Polsce nastąpiła swoista „eksplozja” Ukrainy w wielu dziedzinach życia społeczno-politycznego. Ponownie Ukraina stała się priorytetem w polskiej polityce wschodniej. Również dla Ukrainy Polska zaczęła mieć coraz większe znaczenie. Szybko jednak polityczna „wojna na górze” w obozie „pomarańczowych” doprowadziła do zaprzeczenia zdobyczy rewolucji i stała się przyczyną kryzysu politycznego nad Dnieprem. Spadła wiarygodność Ukrainy na arenie międzynarodowej i pod znakiem zapytania stanął proces integracji Ukrainy z instytucjami euroatlantyckimi. Mimo tego strona polska nadal intensywnie wspierała Ukrainę na arenie międzynarodowej i prezentowała czasami w tych kwestiach stanowisko bardziej ukraińskie od samej Ukrainy (np. w kwestii członkostwa Kijowa w NATO). W relacjach dwustronnych wyraźnie jednak brakowało dobrych pomysłów i dało się zauważyć pewne ochłodzenie w relacjach politycznych.

<sup>46</sup> B. Berdychowska, J. Kuroń, *Chłodne pogranicze*, „Gazeta Wyborcza”, 29.10.1998.

<sup>47</sup> K. Bachmann, *Nie budzić nadziei niemożliwych do spełnienia*, „Rzeczpospolita”, nr 207, 4.09.1998; P. Kościński, *Wizy, cmentarz, rurociąg*, „Rzeczpospolita”, nr 11, 14.01.1999; С. Стоцький, *Візове питання в українсько-польських відносинах: пошуки оптимальної моделі в умовах розширення ЄС*, „Політичний менеджмент” 2006, nr 1 (16), s. 159-171.

Po kilku latach, szczególnie na przełomie 2007/2008 roku, zaczęły się pojawiać w Polsce opinie, że polskie zaangażowanie w „pomarańczową rewolucję” nie przyniosło oczekiwanych rezultatów i w związku z tym należy rozważyć konieczność pewnej korekty w relacjach z Ukrainą. Paradoksalnie, podczas tego politycznego ochłodzenia, głównym czynnikiem motywującym obie strony do współpracy stały się przygotowania do organizacji mistrzostw Europy w piłce nożnej (Euro 2012), jakie mają się odbyć na Ukrainie i w Polsce w 2012 roku. Od tego czasu strona polska zaczęła podchodzić do współpracy z Ukrainą bardziej pragmatycznie i oceniać jej wpływ na relacje polsko-rosyjskie. Z jednej strony był to wynik polskich wątpliwości i obaw o polityczną przyszłość tego państwa, a z drugiej „konsekwencja” przedłużającego się kryzysu politycznego na ukraińskiej scenie politycznej.

Przez minione dwadzieścia lat polska dyplomacja doprowadziła do ukształtowania gruntownych podstaw stosunków dyplomatycznych z Rosją, Białorusią i Ukrainą. Stosunki z każdym z tych państw charakteryzowały się odmienną dynamiką, poziomem i stanem emocjonalnym. Doprowadzono do podpisania traktatów i zagwarantowania niezmienności polskiej granicy wschodniej. Osiągnięto zatem cele najważniejsze, lecz wyraźnie na poziomie podstawowym. Nie udało się zbudować znacznie szerszej bazy wspólnych kontaktów z Rosją i Białorusią. Jedynie współpraca z Ukrainą osiągnęła stan znacznie przewyższający oczekiwania polityków i części społeczeństwa. Na relacje z Ukrainą i Białorusią nieustannie wpływ wywierały stosunki polsko-rosyjskie, co powodowało czasami wrażenie „wygrywania” jednych państw przeciwko drugim. Polsko-rosyjska rywalizacja o Ukrainę i Białoruś dodatkowo potęgowała istniejące już sprzeczności.

Obecnie Polska graniczy na wschodzie z przyjazną, aczkolwiek pogrążoną w chaosie politycznym Ukrainą, autorytarną Białorusią i neoimperialną Rosją. W zasadzie nie powinniśmy odczuwać szczególnych powodów do zagrożenia ze strony któregośkolwiek wschodniego sąsiada. Nie prowadzimy żadnych konfliktów terytorialnych, grożących dekompozycją istniejącego obecnie układu. Wprawdzie stan i charakter relacji z Białorusią i Rosją daleki jest od politycznej poprawności, jednak od kilku lat, zarówno ze strony polskiej, jak i białorusko-rosyjskiej podejmowane są próby unormowania stosunków politycznych poprzez konstruktywny dialog i wzajemne kompromisy. Po wielu latach sporów strony prawdopodobnie zrozumiały, iż czas zakończyć etap „roszczeniowo-rozliczeniowy” we wzajemnych relacjach (który do tej pory przyniósł więcej szkody niż pożytku) i podjąć trud budowy dwustronnych stosunków politycznych, przynoszących realne i wymierne korzyści wszystkim stronom.